ORGANIZACYA

SZKOŁY WYDZIAŁOWEJ ŻEŃSKIEJ

IMIENIA

ŚW. SCHOLASTYKI.

W KRAKOWIE,

W DRUKARNI »CZASU« POD ZARZĄDEM JÓZEFA ŁAKOCIŃSKIEGO.

1900.

NAKŁADEM AUTORA.

Sprawa organizacyi szkoły im. św. Scholastyki już od r. 1895 stoi na porządku dziennym, dotychczas jeszcze nie załatwiona, podobnie jak i poruszana od czasu do czasu sprawa organizacyi kursów z nią połączonych.

Sprawy te nie są obojętne dla publiczności, która nie zna ani dotychczasowej, ani zamierzonej przyszłej organizacyi szkoły, a niekiedy nie zna nawet historyi i obecnego jej stanu.

Nie będzie więc od rzeczy dzisiaj, kiedy ta sprawa znowu ma wrócić na porządek dzienny obrad krakowskiej Rady miejskiej, podać najważniejsze dane o tym przedmiocie do wiadomości ogółu.

Szkoła ta powstała jedna z najpierwszych, w zaraniu doby naszych autonomicznych rządów, wówczas kiedy to „obywatelskie serca płonęły czystym ogniem miłości dobra publicznego, a szkoły powstawały dla narodu“.

Szkoła ta otrzymała osobną i odrębną organizacyę, na podstawie której rozwinęła się tak, jak żadna inna w kraju w kilku kierunkach, a w każdym z nich bardzo pomyślnie. Stała się też jakby macierzą szkół innych w Krakowie, bo wydzieliła ze swoich klas niższych trzy samodzielne szkoły 4-klasowe pospolite i jednę wydziałową 3-klasową; dała nadto 6 kierowniczek innym szkołom miejskim. Idąc za myślą przewodnią swego pierwotnego statutu, wytworzyła z czasem osobne kursa robót, kursa handlowe i dopełniające.

1*

Oto krótka historya tej szkoły: W r. 1871 d. 21 maja c. k delegat Namiestnictwa ś. p. podkomorzy Bobowski przesłał z polecenia kraj. Rady szkol. pismo do prezydenta miasta ś. p. dr. Dietla z oznajmieniem, że mu polecono nawiązać z Reprezentacyą miasta rokowania w kwestyi, czy i o ile Gmina byłaby skłonną przyczynić się własnymi funduszami do założenia *wyższej* szkoły żeńskiej, pod kierownictwem osób świeckich w Krakowie.

Rada miasta uznawszy potrzebę takiej szkoły, przygotowała w krótkim czasie na konferencyach codziennych w mieszkaniu ś. p. dr. Dietla odbywanych, statut, plany nauk i budżet, a Magistrat już 15 lipca t. r. wysłał gotowe oświadczenie Gminy do Rady szkolnej krajowej.

I tego samego roku 28 września zostały już pierwsze trzy klasy przyszłej 8-klasowej szkoły prowizorycznie otwarte; zatwierdzenie statutu i planów nauk nastąpiło później.

Najważniejsze ustępy statutu zatwierdzonego przez kraj. Radę szkol. w dn. 10 września t. r. są następujące:

§. 1. „Celem 8-klasowej szkoły żeńskiej jest kształcenie młodzieży płci żeńskiej w zakresie *szkołom średnim* odpowiednim, ze szczególnem uwzględnieniem nauk dla tej płci przydatnych".

§. 5 wylicza przedmioty nauki a mianowicie: religię, język polski, niemiecki i francuski, arytymetykę i geometryę, geografię, historyę polską (jako przedmiotu osobnego) historyę powszechną, historyę naturalną, hemię i fizykę, kaligrafią, rysunki, roboty ręczne, śpiew i gimnastykę; nadto: wytworne i pożyteczne roboty ręczne, prowadzenie ksiąg i korespondencyi handlowych, technologią, gospodarstwo domowe i hygienę.

Ten sam reskrypt zawierał co do nauki powyższych przedmiotów dopełniające instrukcye, określił ściśle kwalifikacyą nauczycieli, względnie nauczycielek, tudzież charakter szkoły, nazywając ją *wyższą szkołą żeńską miejską*, lub wydziałową.

Tu wypada nadmienić, że nazwa „wydziałowa“ jest powtórzeniem nazwy przyjętej niegdyś przez Komisyę Edukacyjną dla szkół kreowanych w miejsce liceów, zniesionych z powodu kassaty zakonu Jezuitów, i że ta nazwa służyła na oznaczenie szkoły średniej, o innem przeznaczeniu i celu, jak dzisiejsze szkoły wydziałowe w Galicyi.

Rzeczywiście i organizacya i stanowisko szkoły tutejszej w kraju były wyjątkowe, ale oparte na statutach przez Wysoki Sejm kraj. uchwalonych, a zgodne z celem, jaki sobie wytknęli szanowni jej założyciele, mężowie jasno patrzący w daleką przyszłość i dobrze rozumiejący znaczenie *takiej a nie innej* instytucyi naukowej dla miasta i kraju. Widocznem też jest ze statutu z r. 1872 i 1886, który szkołę kursami dopełniającymi *dla dorosłej młodzieży* wzbogacił, że zadanie tej szkoły sięga po za granicę przymusu szkolnego i jego konsekwencye.

I niewątpliwie ta organizacya była podstawą bardzo pomyślnego rozwoju szkoły. P. minister oświecenia dr. Gautsch, który swego czasu zwiedzał szkołę tutejszą i sam w klasie najwyższej egzaminował prawie wszystkie uczenice, nie szczędził wielkich pochwał i winszował miastu takiej szkoły, nazywając ją „eine Musterschule für Oestereich“. Uznało też Ministerstwo Oświecenia za stosowne urządzić przy tej szkole dla nauczycielek już patentowanych kurs nauczycielski, a że szkoła wywiązała się i z tego zadania należycie, dowodem uznanie, wyrażone w dekrecie krajowej Rady szkolnej.

Wszystkie te wyrazy pochwalne nie uchroniły jednak szkoły od różnych eksperymentów reorganizacyjnych, których przedmiotem, a raczej ofiarą stała się ona od pewnego czasu, a mających na celu nie dalszy rozwój, wskazany postępem czasu i doświadczeniem, ale przystosowanie jej do ustawy, mającej na względzie ogólne potrzeby oświaty krajowej, ale nie uwzględniającej wyjątkowego ustroju szkoły wydziałowej im. św. Scholastyki. Na ustawie tej zyskują wszystkie pomniejsze zakłady, bo zawdzięczają jej możność rozszerzania się; natomiast szkoła im. św. Scholastyki, mogłaby wskutek niej utracić bardzo wiele, bo ta ustawa, gdyby została bezwzględnie zastosowaną, ujęłaby szkole 1 do 2 lat nauki, ścieśniłaby bardzo zakres i obniżyła jej poziom. Wcale nie przesadzę, jeśli powiem, że szkoła, a szczególnie wyższa jej część, która głównie o jej wartości i sile stanowi, zagrożona jest, skutkiem bezwzględnego stosowania ustawy, upadkiem.

Ale do tej chwili rzecz nie jest jeszcze stracona, bo Reprezentacya miasta swego ostatniego słowa nie wypowiedziała. Ustawa z r. 1895 w § 28 pozwala Gminie uchylić się od niedogodnych jej przepisów, a wyzyskać reorganizacyę zamierzoną na rzecz dalszego rozwoju szkoły w takim sposobie, jaki wskazują doświadczenie i wymagania postępu. Krajowa Rada szkolna z prawdziwą życzliwością i przychylnością pozostawia Gminie inicyatywę w projektowaniu reformy. Rozchodzi się więc tylko o to, aby Reprezentacya miasta chciała z tego usposobienia korzystać. Zresztą i art. 17 ust. z r. 1867 pozwala Gminie urządzić sobie szkołę tak, jak to uzna za potrzebne, bo przecież Gmina utrzymuje ją ze swoich funduszów. Należy się więc spodziewać, że Gmina wyzyska pomyślne okoliczności, mając przed

sobą tak poważne cele, i że dzisiejsza Prześwietna Reprezentacya miasta, zajmie przychylne stanowisko w obec dzieła stworzonego przez Reprezentacyę miasta w r. 1871.

Szkoła rządzi się obecnie przejściowym planem nauki, ale prowizoryum to nie może trwać długo bez szkody dla dalszego jej rozwoju. Plan ten przejściowy przedstawia się jako produkt ułomny bez organicznego związku i bez myśli przewodniej. Już dziś aż nadto dobrze to widać, że wskutek zastosowania tego planu szkoła zeszła z drogi świetnego rozkwitu, a powrócić na nią nie może, póki trwać będzie stan prowizoryczny. W obecnym stanie nie może być mowy, ani o zorganizowaniu grona nauczycielskiego, ani o stanowczym wyborze podręczników do nauki. Publiczność, w oczekiwaniu reformy, traci do zakładu zaufanie, na którego odzyskanie całe lata potrzeba będzie pracować. Co gorsza, że od kilku lat krążą wieści o rzekomych zamiarach zwinięcia, lub oderwania tego lub owego kursu. Nawet kraj. Rada szkolna skrępowaną jest na razie w swoich rozporządzeniach. Dosyć wskazać na jedno z nich z dnia 27 lipca 1899 r. l. 16.981, w którem ta Władza powstrzymuje się od wprowadzenia nauki fizyki do planu przejściowego dla klas wyższych, ponieważ Rada miasta swego życzenia w tym kierunku nie wyraziła.

Sprawą reorganizacyi tej szkoły zajmowała się Reprezentacya miasta już niejednokrotnie. Niefortunnym zbiegiem okoliczności tak zawsze się wydarzyło, że sprawa ta bywała wprowadzaną na porządek dzienny obrad Rady miejskiej podczas wakacyi t. j. w czasie nieobecności we wielkiej części Radców miejskich. Trzeba też podnieść z ubolewaniem, że w toku obrad i dyskusyi pomijane były dotąd stale protokoły z konferencyi

nad sprawą reorganizacyi szkoły wielokrotnie odbywanych przez grono nauczycielskie szkoły wydziałowej i grono profesorów kursów dopełniających, a przecież w tem ostatniem gronie zasiada wielu profesorów Uniwersytetu i między nimi kilku członków Akademii Umiejętności, którzy nauczając na kursach przez długi szereg lat, mieli sposobność poznać potrzeby szkoły bardzo dokładnie. Lepszej ankiety dla organizowania szkoły tutejszej, chyba z całego kraju zebrać nie można. Mimo ważności sprawy i szkodliwości stanu prowizorycznego sądzę, że obecne prowizoryum musi potrwać jeszcze przynajmniej rok, bo rzecz prosta, nie można takiej sprawy pospiesznie na jednem lub dwóch posiedzeniach załatwić. Ale w ciągu przyszłego roku prowizoryum to musi ustąpić miejsca stanowczej reformie. Ponieważ projekt ostatecznej organizacyi będzie wkrótce omawianym, przeto uważam za właściwe przypomnieć, jakim był skład szkoly w ostatnim okresie. Skład ten był następujący:

I. Właściwa szkoła wydziałowa 4-klasowa, do której wstęp był dozwolony po ukończeniu piątej klasy ludowej posp. w myśl. rozp. z dnia 23 sierpnia 1866 l. 810.

II. Dwa kursa dopełniające, do których wstęp po ukończeniu szkoły wydziałowej.

III. Czteroletni kurs robót o 5 oddziałach.

IV. Dwuletnie kursa handlowe.

W zamierzonej organizacyi mają być: szkoła czteroklasowa i kursa dopełniające, zamienione na szkołę sześcioklasową. Pozornie wygląda to na uproszczenie dotychczasowego stanu rzeczy. Ale jeżeli się weźmie pod uwagę, że dawniej przychodziły uczenice z V. kl. ludowej do tutejszej I, a teraz mają wstępować do niej

IV, dalej, że dawniej pierwsza klasa szkoły ludowej obejmowała 2 lata nauki, a teraz jeden rok, że egzamin wstępny dawniej obowiązujący, teraz zniesiony został, to widocznem jest, że zamierzana organizacya ujmuje szkole jeden do dwóch lat nauki. Dawniej przechodziła uczenica po 9 letnim poprzedniem przygotowaniu i po 15-ym roku życia na kursa dopełniające, które według ustawy z 1886 r. przeznaczone są dla młodzieży dorosłej i w której też udzielają nauk przeważnie profesorowie Uniwersytetu, w przyszłości przechodziłaby do wyższych klas, które owe kursa zastąpić mają, już po 7-letniem przygotowaniu i zaraz po ukończeniu 13 roku życia, a nawet i wcześniej.

Pominąwszy nadzwyczajne pedagogiczne i dydaktyczne trudności w prowadzeniu takiej IV, V i VI klasy przyszłej wyższej szkoły wydziałowej przez dochodzących docentów, nie mogę przypuścić, aby uczenica po tak niodostatecznem przygotowaniu, jakie odbierze w 3 klasach niższych i w tak niedojrzałym wieku, mogła uczyć się z pożytkiem historyi sztuki i historyi literatury powszechnej; mam pewność, że jeszcze nie jest uzdolnioną do czytania wielu cenniejszych utworów w ojczystym języku w całości. Jeżeli więc do rozpoczęcia reorganizacyi szkoły tutejszej już przyszło, to niechże tej organizacyi przyświeca myśl wyrażona w § I statutu z r. 1872 i w § 11 statutu z r. 1886, aby ta piękna instytucya przez dawne Reprezentacye miasta stworzona i wypielęgnowana, obecnie do upadku doprowadzoną nie została. Jak tę organizacyę przeprowadzić wskazują sprawozdania dyrekcyi szkoły i konferencyi w tym przedmiocie odbywanych. Na te sprawozdania, które przed rokiem i dawniej Sekcyi szkolnej Rady miasta przedłożone zostały, powołuje się dyrekcya szkoły

tem śmielej, że taką samą organizacyę przyjęły tak zwane licea żeńskie w Wiedniu, jak się o tem z ostatniego sprawozdania przekonać można i co najważniejsza, że taką samą organizacyę zaproponowała *ankieta w sprawie wyższego wykształcenia kobiet*, która obradowała pod prezydencyą J. E. p. ministra Hartla w dniach 16 i 17 maja b. r.

Ankieta przyjęła następujące zasady: Sześcioklasowa szkoła żeńska, do której wstęp po ukończeniu 5 klasy szkoły ludowej i egzamin wstępny, jak to było przyjętem w szkole im św. Scholastyki do niedawna. Do tej. 6-klasowej szkoły dołączają się dopiero kursa. Przedmioty nauki: religia, język ojczysty i literatura w bardzo szerokim zakresie, język francuski od klasy I, angielski później, historya i geografia, nauki przyrodnicze w ścisłem nawiązaniu do potrzeb życia, oczywiście i somatologia, arytmetyka, geometrya, kaligrafia. Jako cel główny wskazała ankieta: *ogólne głębsze wykształcenie*, a dopiero jako cel dalszy przygotowanie do pracy zawodowej. Takiej właśnie szkoły potrzebuje Kraków, posiadający bardzo wysoki procent t. z. intelligencyi, która dla młodszego pokolenia żeńskiego nie ma dotychczas odpowiedniej szkoły i taka odpowiada myśli pierwotnego statutu.

O ile się rozchodzi o kwestyę kosztów, mam przeświadczenie, że to, co n. p. w r. 1900 w budżecie miejskim preliminowano na utrzymanie szkoły wydziałowej, kursów dopełniających i innych, wystarczy w zupełności na utrzymanie dobrze zorganizowanej 6 klasowej szkoły i kursów dopełniających i innych. Nie mały dochód stanowi bowiem już wprowadzona opłata szkolna, która pobierana jest wszędzie, nie tylko w Austryi szkołach tego rodzaju. Właśnie, doświadczenie zebrane w osta-

tnim roku w klasie IV okazuje, że opłata szkolna całoroczna w $^{7}/_{8}$ wystarczyła na utrzymanie tej klasy.

Nie będzie od rzeczy przy tej sposobności poświęcić kilka słów sprawie tutejszych kursów robót i kursów handlowych, z tą szkołą połączonych, zwłaszcza, że sprawa kursów robót poruszoną została w *Czasie* z dnia 24 czerwca b. r. nr 161 w artykule pod napisem: „Szkoła rzemiosł dla kobiet“ z okazyi fundacyi ś. p. Rzewuskiego, a sprawa kursów handlowych w „Projekcie organizacyi Akademii handlowej z r. 1900“.

Zastrzegam się jak najmocniej, że nie mam zamiaru pisać artykułu polemicznego, ale nie może mi być obojętnem to, co tej szkoły dotyczy, a mianowicie myśl rzucona, aby tutejszą szkołę robót kobiecych zamienić na szkołę rzemiosł dla kobiet, a kursa handlowe przyłączyć do męskiej szkoły handlowej.

Fundacya ś. p. Rzewuskiego opiewa w pierwszym rzędzie na szkołę fotograficzną, a w dalszym na szkołę robót kobiecych, co nie jest to samo, co szkoła *rzemiosł* dla kobiet. Ś. p. Rzewuski wskazał na wzór szkołę p. Plater w Warszawie, bo wówczas o niej najwięcej pisano w gazetach, ale jej nie znał. Tutejsza szkoła robót pozostawała dłuższy czas w stosunkach ze szkołą p. Plater, dostarczając dla niej wzorów i nauczycielek i sama p. Plater osobiście kilkakrotnie się tu informowała. Jej zakład ma raczej charakter filantropijny, niż przemysłowy; wyrabia i sprzedaje rozmaite roboty ręczne, ale ta wysprzedaż ma znowu swoją właściwość.

P. Plater przez swoje rozległe stosunki, jest w stanie wszystkie drobiazgi wysprzedać na wystawie gwiazdkowej między swoich znajomych. Szkoła tutejsza na tę drogę wejść nie może; zbyt robót przez protekcyę nie toruje drogi przemysłowi, ani go rozwija. Jest w War-

szawie szkoła rzemiosł dla kobiet, w której uczą trzydzieści kilka rodzajów rzemiosł. Stowarzyszenie pewne w Krakowie założyło niedawno taką samą szkołę rzemiosł. Kilka lub kilkanaście tygodni ma wystarczyć na wyuczenie się szewstwa, lub zegarmistrzowstwa! Nie chcę wdawać się w ocenianie wartości takiej nauki, która nie podniesie ani rzemiosł, ani dobrobytu, lecz pomnoży proletaryat rzemieślniczy. *Szkoła rzemiosł* to wielkie słowo. Ileż to w tem pojęciu się mieści! Jakież olbrzymie zadanie do rozwiązania!

Zadanie takie rozwiązane być może nie odrazu i nie jedną uniwersalną szkołą rzemiosł, ale powoli częściowo. Tutejsza szkoła robót obejmuje znacznie ściślejszy zakres pracy kobiecej i właśnie tę gałąź, która nie rywalizuje z pracą męską, a jest w stanie wzbogacić, lub zubożyć każdą rodzinę i społeczeństwo, a i ten zakres nie został wcale wyzyskany na korzyść przemysłu krajowego. Wynajdywać i wyzyskiwać warunki taniości wytwarzania, szukać dróg zbytu dla wyrobów, nie może być zadaniem szkoły, a jest zadaniem warsztatu i fabryki. U nas, gdy mówią o jakiej praktycznej szkole, nie czynią różnicy między szkołą a warsztatem.

Mniemam, że szkoła tutejsza dobrze spełniła swój obowiązek, nie tylko przez swój wpływ wychowawczy, ale i ekonomiczny. Jeżeli zaś ten wpływ nie jest wydatnym wprost pod względem przemysłowym, niech na to odpowiadają ci, do których rozwój przemysłu należy.

Kiedy szkoła tutejsza urządzała doroczne wystawy, na których uczenice pozbywały swoje roboty, wyrażono mi z pewnych stron oburzenie, rozumując nie bez racyi, że szkoła nie płaci podatku, a robi kupcom konkurencyę.

Tu rzeczywiście umieją wyrabiać tak wspaniale niektóre artykuły ubiorów damskich i dziecinnych, jakie się w naszych magazynach nigdy nie pojawiają, ale nie zdarzyło się, aby który z miejscowych przemysłowców zgłosił się po uczenice i chciał z niemi założyć warstat lub fabrykę. To nie wygodnie szukać tanich materyałów, organizować pracę i doglądać jej i szukać dróg zbytu. Wygodniej gotowe artykuły sprowadzać.

Z tego ogromnego kapitału, jaki przedstawiają uczenice, opuszczające, zakład tutejszy, korzystają raczej obcy. Przed kilku miesiącami n. p. firma Ant. I. Schmidt & Söhne z Gross-Ullersdorf wzięła jednę z tutejszych uczenic, aby z nią, jako przyszłą kierowniczką zorganizować warstat w Grybowie. W bieżącym roku szkolnym zebrała tutejsza uczenica p. Ł. kółko koleżanek, aby z niemi założyć pracownię Nie mogąc utrzymywać własnego sklepu i pracowni, rozpoczynała układy tu i owdzie o przyjmowanie jej robót w komis. Wszędzie trudności nie do pokonania Jedna z firm tutejszych oświadczyła gotowość przyjmowania w komis, pod takimi warunkami: Materyały do robót będzie wolno P. Ł. sprowadzać tylko za pośrednictwem dotyczącej firmy, za co dolicza się 15% do ceny materyału surowego; od sprzedaży gotowych robót 15% komisowego; nadto za wypożyczenie szyby wystawowej 800 koron rocznie z góry. Oprócz tego wiele innych takich zastrzeżeń, że wypadło pożegnać myśl szerszego przedsiębiorstwa, a zamknąć się w skromnej cichej pracowni, o bardzo dalekich widokach szerszego rozwoju. Trudno nie widzieć, ile czynią władze krajowe, ile sama Gmina krakowska dla podniesienia rękodzieł i przemysłu. Okazuje się jednak, że same szkoły choćby najlepsze, nie rozwiążą tego zadania; brakuje w ogólności oświaty, usposobienia, pewnych cnót i zalet, bez

których żadna praca społeczna się nie uda. Skłonność do partactwa, brak sumienności i słowności w wykonaniu nie dają się nawet niezaprzeczonemi zdolnościami naszych ludzi zastąpić. Inspektor szkół politechnicznych dla kobiet z Petersburga, zwiedzając przed kilku tygodniami tutejszą szkolę robót, był wprost zdumiony zdolnościami uczenic i uważał szkolę tę za olbrzymi kapitał dla przemysłu. Mimo obojętności tych, których ta szkola przedewszystkiem zajmować powinna, szkola ta liczy przecież corocznie stokilkadziesiąt do dwieście uczenic, które w bliższych i dalszych okolicach kraju wywierają ogromny wpływ nietylko pod względem wychowawczym, ale i ekonomicznym, krzewiąc w społeczeństwie zmysł do pracy umiejętnej i pożytecznej.

Przy tutejszej szkole wydziałowej istnieją również 2 kursa handlowe, założone równocześnie z kursami robót. Początkowo był to kurs jednoroczny; wskutek organizacyi całej szkoly wydziałowej okazała się konieczna potrzeba przydania kursu przygotowawczego. W Niemczech nie ma szkoly t. z. *Mädchen-Bürgerschule* przy którejby takich kursów nie było. Tutejsze kursa są prawie zupełnie podobne do szkół handlowych żeńskich istniejących przy t. z. *Mädchen-Bürgerschulen*, we Wiedniu. Przed laty kurs ten liczyl po kilkanaście a jednego roku zaledwie 6 uczennic; w roku ubiegłym tylko mniejsza połowa zgłoszonych uczenic mogła być przyjętą, a mimo to kurs pierwszy liczył 54 a kurs drugi 42 uczenic. Frekwencya, pilność, poczucie obowiązku i zachowanie się i wydatność pracy uczenic były nadzwyczaj pomyślne. Bez względu na to, że większa część uczenic znajduje zaraz zajęcie i zarobek, jest wpływ takiej szkoły pod względem wychowawczym nadzwyczaj donioslym i życzyćby tylko należało, aby dalszy

pomyślny rozwój tej szkoły nie doznał przeszkód. Pozyskanie jak najtęższych sił nauczycielskich jest usilnem staraniem dyrekcyi.

Tymczasem czytam w „Projekcie organizacyi grona nauczycielskiego Akademii handlowej" z r. b., że przyłączenie żeńskiej szkoły handlowej do męskiej Akademii hadlowej jest tylko kwestyą czasu! Wierzę, że takie przyłączenie jest dla podniesienia Akademii pożądanem, bo kursa handlowe żeńskie mają młodzież wyborową i liczną. Do jednej klasy uczęszcza tu więcej uczenic, niż w Akademii do wszystkich trzech razem. Czy to łączenie dwóch zakładów męskiego i żeńskiego młodzieży doroslej, choćby nawet osobne drzwi wybito, jest właściwem, warto się zastanowić. O ile mogę przypuścić, sądzę, że ta młodzież, która dzisiaj do szkoły handlowej żeńskiej uczęszcza, usunęłaby się prawdopodobnie zupełnie z tej szkoły z chwilą połączenia dwóch tych zakładów.

Kursa handlowe tutejsze żeńskie istnieją przecież na podstawie ustawy sejmowej i może ktoś o to zapyta, dlaczego ten zakład już od 14 lat istniejący właśnie w chwilach rozkwitu ma być zwiniętym i przyłączonym do zakładu dopiero powstającego? Któż więc i kiedy postanowił to zwinięcie, które ma być już tylko kwestyą czasu? Wygląda to na sposób nastrajania opinii, a w żadnym razie nie przyczynia się do wzmocnienia zaufania do szkoły. Z żalem też wyznaję, że szkoła odczuwa ten brak życzliwości z pewnych stron. Niedozwolenie n. p. wprowadzania egzaminu wstępnego z powodów, że się bez takiego egzaminu uczniów nawet do tutejszej Akademii handlowej przyjmuje; odkładanie sprawy gospodarzy klasowych dla kursów handlowych *ad feliciora tempora*, jest nietylko przykrością dla dyrektora, który obok obowiązków kie-

rującego, musi spełniać liczne obowiązki gospodarza kilku klas i dźwigać odpowiedzialność, ale tamuje wprost rozwój szkoły i wyrządza jej krzywdę. Już od kilku lat rozgłaszają się wieści, to o zwijaniu kursów dopełniających, to o odrywaniu i organizowaniu innych. Wieści te niepokoją publiczność i młodzież, i osłabiają zaufanie do zakładu. Nie mogę dłużej udawać, że tego nie słyszę, lub nie rozumiem; należy to zresztą do mojego obowiązku czuwać, aby zakład w żadnym kierunku szkody nie ponosił, lecz rozwijał się w myśli szanownych Założycieli i statutów z r. 1872 i 1886. Prawda: wszystkie ludzkie instytucye starzeją się i wymagają zmian i ulepszeń w miarę postępu czasu. Ale właśnie, kto zna dzieje rozwoju tej szkoły, ten musi jej to przyznać, iż wcale nie stoi w miejscu, lecz kroczy z postępem mimo coraz większych trudności z zewnątrz gromadzonych.

Kraków, dnia 7 lipca 1900 r.

Antoni Gettlich
dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej
im. św. Scholastyki.